
Dociekania

Adela S(ilberstein)? Zagadkowa tożsamość autorki pierwszego polskiego przekładu *Alice's Adventures in Wonderland* Lewisa Carrolla

Monika Adamczyk-Garbowska

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 4, S. 180–198

DOI: 10.18318/td.2019.4.11 | ORCID 0000-0002-9829-4363

„Jakaś” Adela S.

Władysław Panas, w szkicu, który stał się zaczątkiem do jego studium *Księga blasku. Traktat o kabale w prozie Brunona Schulza*, napisał: „Nadszedł czas, aby w badaniach nad twórczością Brunona Schulza uwzględnić «Mesjasza»”¹. Do tej pory nie znamy zagadki domniemanego czy zaginionego utworu Schulza, a stwierdzenie Panasa było celowo paradoksalne. Nie znamy *Mesjasza*, ale możemy spróbować sobie wyobrazić ten tekst, znając inne utwory Schulza. Ja postawiłam sobie znacznie skromniejsze zadanie: spróbować ustalić, kim była Adela S., nieznaną z nazwiska autorka pierwszego polskiego przekładu *Alice's Adventures in Wonderland* Lewisa Carrolla, opublikowanego w 1910 roku przez Wydawnictwo Michała Arcta w Warszawie w serii tanich książeczek dla dzieci „Moja

Monika Adamczyk-

Garbowska – prof. dr hab., Instytut Germanistyki i Lingwistyki Stosowanej UMCS w Lublinie; tłumaczka z języka angielskiego i jidysz. Członek redakcji rocznika „Polin. Studies in Polish Jewry”. Ostatnio opublikowała *Jewish Presence in Absence: The Aftermath of the Holocaust in Poland 1944-2010* (2014, z Feliksem Tychem) oraz przekład książki Mordechaja Canina *Przez ruiny i zgłiszczca. Podróż po stu zgładzonych gminach żydowskich w Polsce* (2018), Kontakt: mag@umcs.pl

1 W. Panas „Mesjasz rośnie pomatu...” O pewnym wątku kabalistycznym w prozie Brunona Schulza, w: Bruno Schulz. In Memoriam, 1892-1942, red. M. Kitowska-Łysiak, Wydawnictwo FIS, Lublin, 1992, s. 113-129. Książka Panasa ukazała się w 1997 roku nakładem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie.

Biblioteczka” (nr XIV) jako *Przygody Alicji w Krainie Cudów*². Mamy tu do czynienia z odwrotną sytuacją niż w przypadku Schulza – dysponujemy tekstem, lecz nie znamy tożsamości autorki. W dodatku przez wiele lat także ten tekst uchodził za zaginiony. Robert Stiller w eseju *Powrót do Carrolla* ogłoszonym w 1973 roku w numerze 5 „Literatury na Świecie”, w którym porównuje trzy przekłady „Alicji”: Marii Morawskiej (z wierszami przełożonymi przez Antoniego Langego), Antoniego Marianowicza i Macieja Słomczyńskiego, pisze: „W bibliografiach znaleźć można przekład j a k i e j s [podkr. – M.A.-G.] Adeli S. *Przygody Alicji w Krainie Czarów*, którego jednak na własne oczy nie widziałem”³. Tak właśnie znana jest pierwsza tłumaczka – jako „jakaś” lub „tajemnicza”⁴ Adela S.

Ja sama, pracując w pierwszej połowie lat 80. nad doktoratem na temat polskich przekładów literatury dziecięcej⁵, poszukiwałam „Alicji” we wszystkich większych bibliotekach, w tym w Bibliotece Narodowej, w Bibliotece Jagiellońskiej i w Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie, ale bez powodzenia. Nawet Wanda Krajewska w swoim bardzo starannym, dogłębnym opracowaniu dotyczącym recepcji literatury angielskiej w Polsce w latach 1889-1918 nie odnotowuje tego przekładu⁶. Dopiero Ewa Rajewska odkryła kilkanaście lat temu egzemplarz książki w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. E. Raczyńskiego w Poznaniu i podała go krótkiej analizie, dość wysoko oceniając jego jakość, doceniając dopracowanie pod względem stylistycznym, staroświecki urok dla współczesnego czytelnika, jednocześnie odnotowując liczne „cięcia” oraz brak konsekwencji w potraktowaniu elementów kulturowych⁷. Obecnie dzięki

2 Dziękuję wszystkim, którzy służyli mi swoją radą i wiedzą w trakcie moich poszukiwań: Jackowi Jadackiemu, Tadeuszowi Szubce, Adamowi Kopciowskiemu, Elżbiecie Tabakowskiej i Włodzimierzowi Godłowskiemu.

3 R. Stiller *Powrót do Carrolla*, „Literatura na Świecie” 1973 nr 5, s. 331.

4 Takiego określenia używa np. Dorota Malina w tekście *Pojedynek Gigantów, czyli „Alicja” numer dziewięć*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki Humanistyczne” 2013 nr 1, s. 170.

5 Zob. M. Adamczyk-Garbowska *Polskie tłumaczenia angielskiej literatury dziecięcej. Problemy krytyki przekładu*, Ossolineum, Wrocław 1988.

6 Zob. W. Krajewska *Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu (1887-1918). Informacje – Sgdy – Przekłady*, Ossolineum, Wrocław 1972.

7 Więcej na ten temat zob. E. Rajewska *Dwie wiktoriańskie chwile w Troi, trzy strategie translatorskie*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2004, s. 39-40. Rajewska stwierdza w swojej książce, że „Robert Stiller i Monika Adamczyk-Garbowska, badaczce serii *Alicji* powątpiewają w jego [przekłady Adeli S.] istnienie” (s. 38). Nie jest to zgodne prawdą: ani

zasobom dostępnym w Internecie wiemy, że kilka egzemplarzy przekładu zachowało się także w prywatnych zbiorach. Tymczasem ze względu na długoletni brak dostępu do tekstu ugruntowało się przekonanie, że był to pewnie nieudany przekład i dlatego Wydawnictwo Gebethner i Wolff postanowiło wydać w 1927 roku nową wersję autorstwa Morawskiej i Langego. Ja sama, recenzując w 1987 roku przekład Roberta Stillera, uznałam, że *Przygody Alinki* to zapewne – podobnie jak wersja Morawskiej – „nieudolne spolszczenie”⁸. Powstała nawet praca, w której autorka ocenia tę wersję negatywnie, nie mając do niej dostępu, i wysuwa podejrzenie, iż tłumaczka dlatego posłużyła się pseudonimem, że nie była pewna swoich umiejętności i nie chciała podpisywać kiepskiego tekstu swoim nazwiskiem⁹. To dość ryzykowne stwierdzenie, zważywszy, że Adela S. nie wydała książki nakładem własnym, tylko w znanym wydawnictwie, które na pewno świadomie nie publikowałoby złego przekładu. W sumie dokładna analiza tej wersji skłania do postawienia przeciwnej hipotezy: że był on za wierny i za „dorosły” jak na potrzeby i oczekiwania polskiego czytelnika początku XX wieku, zwłaszcza odbiorcy tanich książeczek w cyklu „Moja Biblioteczka”. Zważywszy wysoki poziom przekładu, stosunkowo małą liczbę opuszczeń, brak znaczniejszych zmian czy „upiększeń”, można przypuścić, że jej autorem nie była przypadkowa tłumaczka, żadna z tych pasujących do konstatacji Juliana Tuwima z jego znanego eseju *Traduttore – traditore*, że „tłumacz, specjalnie zaś tłumaczka, to zjawisko, z nielicznymi wyjątkami, socjalne, klasowe, nie literackie. Gdy wszelkie inne możliwości zarobkowania odpadną, osoba przypomina sobie, że «posiada języki», i...»”¹⁰. Po czym Tuwim podaje kilkanaście przykładów dosłownego lub koślawego tłumaczenia z różnych utworów. Choć aspektu finansowego w tym przypadku nie można wykluczyć, musiała to być osoba doświadczona, znająca wartość książki i jej miejsce w literaturze angielskiej, potrafiąca zrozumieć i docenić absurdalny humor Carrolla. Jeśli założymy, że Adela to prawdziwe

Robert Stiller, ani ja nigdy nie kwestionowaliśmy istnienia tego przekładu, tylko odnotowaliśmy brak dostępu do niego mimo żmudnych poszukiwań, które w erze sprzed Internetu były znacznie trudniejsze.

- 8 M. Adamczyk-Garbowska „*Alicja*” *po raz piąty*, „Akcent” 1987 nr 2, s. 129.
- 9 Zob. D. Radomska-Filipek *The Polish Translations of “Alice’s Adventures in Wonderland” and “Through the Looking Glass”*, „The Carrollian. The Lewis Carroll Journal” 2003 nr 11, s. 36-51. Autorka stwierdza: „Some writers want to avoid revealing their real names, especially when they are not confident of their job. It is suggested that Adela S. was aware of the poor quality of her translation and preferred to hide her surname under the initial” (s. 38).
- 10 J. Tuwim *Traduttore – traditore*, w: *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440-1974. Antologia*, red. E. Balcerzan, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977, s. 263.

imię tłumaczki (bo oczywiście nie można wykluczyć, że pod tym imieniem kryje się ktoś o zupełnie innym imieniu i inicjale nazwiska, a nawet niekoniecznie kobieta), osobą spełniającą te warunki mogłaby być Adela Silberstein, autorka *Wstępu do estetyki nowoczesnej* z 1911 roku, tłumaczka (razem ze swoim bratem Ludwikiem) wyboru tekstów Williama Kingdona Clifforda, brytyjskiego filozofa i matematyka¹¹, oraz – już samodzielnie – szwedzkiej feministki Ellen Key (opublikowanych pod pseudonimem Ada Silbi i dokonanych prawdopodobnie za pośrednictwem języka angielskiego lub niemieckiego). Skoro publikowała teksty filozoficzne pod prawdziwym nazwiskiem (choć nie jest jasne, dlaczego swoją pracę o estetyce sygnowała Werner-Silberstein, gdyż w korespondencji z tego okresu używa tylko nazwiska Silberstein lub formy Silbersteinówna, nic też nie wiadomo o jej zmianie stanu cywilnego), a przekłady z Ellen Key pod pseudonimem Ada Silbi, być może przyjęła inny pseudonim na potrzeby wydania klasycznej pozycji Carrola? Może nie chciała ujawniać swojego nazwiska przy mało poważnej – z punktu widzenia ówczesnego odbiorcy – publikacji, tym bardziej że w tym czasie starała się kształtować swoją karierę jako filozof, o czym świadczą m.in. korespondencja między nią a Kazimierzem Twardowskim. Znana jest wprawdzie inna tłumaczka o niemal identycznym nazwisku, Adela Zylbersztajnowa (1866-1934), z domu Cylkow, czasami nawet podpisująca się „Cylkowska”, córka tłumacza biblii hebrajskiej na język polski – Izaaka Cylkowa, autorka głównie przekładów z poezji angielskiej (np. George Gordon Byron, Elizabeth Browning, Dante Gabriel Rossetti, Percy Bysshe Shelley, Algernon Charles Swinburne, Oscar Wilde), ale ona sygnowała swoje prace imieniem i nazwiskiem, więc bardzo wątpliwe, aby zajmowała się twórczością Carrola.

Zapomniana twórczość Adeli Silberstein

Adela Silberstein urodziła się w Warszawie 9 lutego 1874 roku w rodzinie żydowskiego kupca Samuela Silbersteina i Estery z domu Szejnkalk. Miała siostrę Rozalię i dwóch braci – Henryka i Ludwika. Wszyscy uzyskali staranne wykształcenie. Adela Silberstein studiowała m.in. filozofię i psychologię na uniwersytecie w Zurichu. W 1901 roku obroniła tam pracę doktorską na temat Leibniza. Jej brat Ludwik Lazar Silberstein (1872-1948), fizyk, zyskał

11 Książka ukazała się jako *Szkice* w 1899 roku w Warszawie. Clifford i Carroll byli uznanymi brytyjskimi matematykami i filozofami tamtych czasów, a ponadto polskich tłumaczy literatury angielskiej nie było wówczas zbyt wielu. Prof. Tadeusz Szubka sądzi, że zważywszy na jej znajomość twórczości Clifforda, prawdopodobieństwo, że tłumaczyła także Lewisa Carrola, jest raczej spore.

sławę jako antagonista Alberta Einsteina¹². Einstein znał też Adelę Silberstein i można sądzić, że dzielił z nią zainteresowanie muzyką. W liście z 7 maja 1917 roku do Michele Besso prosi go o przekazanie materiałów zamieszkałemu wówczas w Londynie Ludwikowi Silbersteinowi, określając go mianem „brata pani, u której byliśmy razem”¹³. Siostra Rozalia wyszła za mąż za znanego przyrodnika Józefa Nusbauma, który później przyjął nazwisko Hilarowicz¹⁴. Brat Henryk, chemik, popularyzator nauk przyrodniczych, zmarł nagle w 1890 roku w wieku 32 lat.

Lektura prasy warszawskiej z początku XX wieku, fachowych czasopism takich jak „Przegląd Filozoficzny” czy „Ruch Filozoficzny”, a także wspomniana wyżej korespondencja pozwala na częściową rekonstrukcję losów Adeli Silberstein.

23 sierpnia 1901 roku. „Gazeta Handlowa” informowała w rubryce „Kronika krajowa”: „P. Adela Silbersteinówna, warszawianka, złożyła egzamin na uniwersytecie w Zurychu, z psychologii, antropologii i estetyki i otrzymała tytuł doktora filozofii z odznaczeniem («Maxima cum laude»)”¹⁵. Ze świadectwa dostępnego na stronie internetowej Uniwersytetu w Zurychu wynika, że jej rodzina mieszkała w Warszawie na ulicy Ceglanej 1¹⁶; promocja doktorska nosi datę 13 lipca 1901 roku, a praca doktorska sygnowana nr 89 *Leibniz Aphorismus im Verhältnis zu seiner Metaphysik* została wydana w Weimarze

12 Zob. H.W. Duerbeck, P. Flin *Ludwik Silberstein – Einsteins Antagonist*, w: *Einsteins Kosmos*, ed. by H.W. Duerbeck, W.R. Dick, Harri Deutsch, Frankfurt am Main 2005, s. 186-209 oraz P. Flin, W. Godłowski *Zapomniany polski astrofizyk. Silberstein contra Einstein*, „Urania” 2015 nr 3, s. 13-17.

13 „Er is der Bruder der Frau, bei welcher wir zusammen gewesen sind”, zob. *Document 335. To Michele Besso*, w: *Collected Papers of Albert Einstein*, t. 8, ed. by R. Schulmann i in., Princeton University Press Princeton 1998, s. 446. Redaktorzy sugerują w przypisie nr 2, że być może Einstein, Besso i Silberstein razem muzykowali. Podają przy tym błędną datę urodzenia Adeli Silberstein (1876).

14 W niektórych opracowaniach Rozalia Nusbaumowa figuruje jako z domu Głębocka, ale w korespondencji między Kazimierzem Twardowskim a Władysławem Weryho Adela Silberstein jest określana mianem „siostry Nusbaumowej”. Więcej na temat Nusbaumów zob. J. Nusbaum Hilarowicz *Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia*, Universitas, Kraków 1992, oraz G. Brzęk *Józef Nusbaum Hilarowicz – życie, praca, dzieło*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984.

15 „Gazeta Handlowa” 23 sierpnia 1901 nr 192, s. 3. Podobną informację zamieszczono w „Przeglądzie Tygodniowym Życia Społecznego, Literatury i Sztuki” w rubryce „Wiadomości osobiste” w nr 35 z 31 sierpnia 1901 roku.

16 Zob. <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27784.htm> (dostęp: 10.3.2019). Ciekawe, że pod tym samym adresem mieszkał przez wiele lat klasyk literatury jidysz – Icchok Lejb Perec (1852-1916). Obecnie dawna Ceglana nosi jego imię.

w 1902 roku. Wiemy, że w 1902 roku Adela Silberstein została zatrzymana w Berlinie razem z innymi polskimi studentami. Jak informowała „Gazeta Narodowa”, zatrzymano m.in. „dwie studentki, obie pochodzące z Warszawy, a mianowicie doktor filozofii Adela Silbersteinówna i Regina Oxnerówna”¹⁷. W maju 1903 roku „Kurjer Warszawski” informował w rubryce *Z literatury*: „Ada Silbi rozpoczęła przekład «Szkiców» autorki szwedzkiej Heleny Key: pierwszy zeszyt zawiera rzeczy o «Kobiecie»”¹⁸. W sumie ukazały się w jej przekładzie trzy książki Ellen Key – oprócz *Kobiety – Indywidualność* (1904) oraz *Potrzeby życia; Uszlachtetnianie kultury; Spokój* (nakładem księgarni E. Wende i Sp., Warszawa 1907).

Wkrótce po uzyskaniu stopnia doktora Silberstein zaczęła współpracę z „Przeglądem Filozoficznym”. W jednym z zeszytów z 1902 roku w dziale *Przegląd nauk poszczególnych* ukazał się jej artykuł na temat psychiatrii (sygnowany A. Silberstein)¹⁹, a w 1904 roku przegląd prac – zgodny z jej doktoratem – na temat studiów nad Leibnizem (sygnowany Dr. A. Silberstein)²⁰.

W tymże roku w liście do Kazimierza Twardowskiego, Władysław Weryho wspomina, że ma m.in. pracę „Silbersteinówny”²¹. Do kolejnego listu z 13 lutego 1905 roku załącza rękopis z wyjaśnieniem: „Nic złego w tej rozprawie nie znajduję, ostatecznie można by było wydrukować, ale nie znajduję też nic oryginalnego – streszczenie zaś trzeciej krytyki Kanta nie odznacza się ani zbytnią klarownością ani ścisłością. Proszę o zdanie Szanownego Pana Profesora w tej sprawie”²².

Twardowski potwierdza w liście z 4 marca 1905 roku otrzymanie tego i innego rękopisu (autorstwa Jakuba Lewkowicza) i obiecuje je przeczytać w kolejnym tygodniu. W liście z 24 marca stwierdza: „Rzecz Silbersteinównej zupełnie się do druku nie kwalifikuje”²³. Weryho odpowiada w liście z 30

17 „Gazeta Narodowa” 8 kwietnia 1902 nr 97, s. 3. Informacja ta znajduje się też w książce Bolesława Drobnera *Nieustanna walka*, PIW, Warszawa 1962, s. 148-149.

18 *Z literatury*, „Kurjer Warszawski” 29 maja 1903 nr 147, s. 4.

19 Zob. A. Silberstein *Psychiatria*, „Przegląd Filozoficzny” 1902 r. 5, z. 2, s. 213-220.

20 Zob. A. Silberstein *Studja nad Leibnizem*, „Przegląd Filozoficzny” 1904 r. 7, z. 3, s. 294-306.

21 Poz. 58. Weryho do Twardowskiego, Warszawa, 22 listopada 1904, w: *Korespondencja Władysława Weryhy z Kazimierzem Twardowskim*, red. R. Kuliniak, D. Leszczyna, M. Pandura, Ł. Ratajczak, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2017, s. 350.

22 Poz. 65. Weryho do Twardowskiego, Warszawa, 13 lutego 1905, w: *Korespondencja...*, s. 358.

23 Poz. 71. Twardowski do Weryhy, Lwów, 24 marca 1905, w: *Korespondencja...*, s. 365.

marca 1905 roku, dziękując za przejrzanie rękopisów, i informuje, że zwróci rękopis Silbersteinównie²⁴. Do druku tego tekstu zapewne nie doszło, ale w 1908 roku w „Przeglądzie Filozoficznym” Silberstein zamieściła w dziale *Przegląd nauk poszczególnych* tekst *Współczesna estetyka eksperymentalna*, w którym zajmuje się m.in. zagadnieniem komizmu²⁵.

W tym okresie Adela Silberstein prowadziła także działalność popularyzatorską. Na przykład warszawska „Nowa Gazeta” z 14 czerwca 1907 roku informowała, że w tym dniu odczyt „Kultura estetyczna a uczucia społeczne” na rzecz „Gniazda” przy Towarzystwie Opieki nad Dziećmi wygłosi w Sali kameralnej Filharmonii „dr. fil. Ada Silbersteinówna”.

W 1910 roku przystąpiła do ważnego przedsięwzięcia, jakim było zainicjowanie Biblioteki Estetycznej. Jako pierwsza w tej serii ukazała się jej własna praca prezentowana jako t. I (część druga zapowiadana jako *Teorie i przyczynki specjalne*, nigdy się nie ukazała, podobnie jak zapowiadane tomy autorstwa innych autorów), następnie wydano dwa przekłady: Augusta Messera *Wstęp do teorii poznania*, sygnowany inicjałami tłumacza W.Z.N. (1912) i *Filozofia sztuki* Brodera Christiansena w tłumaczeniu Zdzisława Milewskiego (1914). Ona sama figuruje we wszystkich trzech pozycjach jako redaktor i wydawca. Książki ukazały się nakładem E. Wende i S-ka z zapomogi Kasy im. Józefa Mianowskiego.

Recepcja książki Ady Silberstein była mieszana. Z jednej strony ukazała się pozytywna recenzja Zygmunta Łempickiego w „Przeglądzie Filozoficznym”²⁶, z drugiej została zaatakowana za brak znajomości języka polskiego. W „Myśli Niepodległej” w dziale „Książki” autor sygnujący swoją recenzję „S.M.” pisze:

U nas zabierają się do pisania ludzie, którzy może nawet wcale dobrze poznali przedmiot, ale wcale nie umieją pisać. Gdy się czyta „Wstęp do estetyki nowoczesnej” p. Ady Werner-Silberstein, która z takim naciskiem

24 Poz. 72. Weryho do Twardowskiego, Warszawa, 30 marca 1905, w: *Korespondencja...*, s. 366.

25 Zob. A. Silberstein *Współczesna estetyka eksperymentalna*, „Przegląd Filozoficzny” 1908 r. 11, z. 3, s. 206-213 i z. 4 (dokończenie), s. 307-323.

26 Zob. Z. Łempicki *Recenzja A. Werner Silberstein: Wstęp do estetyki*. Warszawa 1911. „Przegląd Filozoficzny” 1912 t. 15, z. 3, s. 437-441. Łempicki nawiązuje także do tego tekstu w swojej recenzji z książki Romana Ingardena *O poznawaniu dzieła literackiego*, Ossolineum, Lwów 1937) opublikowanej w „Pamiętniku Literackim” 1938 r. 35, s. 279-287, ale bez odniesień do jej osoby tylko w kontekście tematu rozpoznawania dzieła artystycznego. Zob. także przedruk tej recenzji w *Polska fenomenologia przedwojenna. Antologia tekstów*, red. Dariusz Bęben, Marta Ples Bęben, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2013, s. 405-114.

odróżnia specjalistę od laika, odbieramy wrażenie, iż czytamy dzieło specjalisty, językiem laika pisane. Pani Werner-Silberstein powinna była, chcąc się poświęcić pisarstwu naukowemu, wystudiować pisarstwo w ogóle. Skarżąc się w przedmowie na ubóstwo naszego języka filozoficznego, nie postrzega tego, że polski język filozoficzny jest przede wszystkim częścią języka polskiego w ogóle i że trzeba tę część ogólną najpierw dobrze poznać, aby osiąść kompetencję do krytyki owej części specjalnej.

Dalej recenzent zarzuca brak rozumienia języka polskiego, styl „szary”, „wulgarny”, „ubożuchny”, „nieestetyczny”, i wręcz sugeruje, że książka robi wrażenie „liczego przekładu”. W konkluzji czytamy:

W kraju, który wydał Sienkiewicza, Prusa, Sygietyńskiego, Świętochowskiego, Żeromskiego, Tetmajera, Kasprowicza, książki tym stylem pisane, co „Wstęp do estetyki nowoczesnej” nie powinny się wcale pojawiać [...] Wobec twierdzenia p. Werner-Silberstein, że nie mamy dość zróżnicowanej mowy (str. 3), aby wszystkie jej pojęcia oddać, możemy tylko pochylić głowę i książkę jej zamknąć.²⁷

W nr 1 „Ruchu Filozoficznego” z 1913 roku znajdujemy krótkie omówienie *Wstępu do estetyki* napisanej przed „P. Drkę Adę Werner-Silbersteinową”, a na końcu *Filozofji sztuki* Christiansena – „Głosy prasy”, czyli pochwalne fragmenty recenzji z „Przeglądu Filozoficznego”, „Książki” i „Kurjera Warszawskiego”.

Korespondencja z Kazimierzem Twardowskim dowodzi, jak bardzo Adela Silberstein była zaangażowana w plany związane z Biblioteką Estetyczną. W listach z Monachium (miasto to figuruje też na końcu wstępu do jej książki jako miejsce, w którym powstała ta praca) z sierpnia i września 1910 roku Silberstein prosi go o umożliwienie jej wykładów we Lwowie. Proponuje 6-8 wykładów o estetyce²⁸. Zamieszcza także listę terminów w języku niemieckim, prosząc o radę, jeśli chodzi o oddanie ich w języku polskim. Z listu z lutego 1911 roku wysłanego już z Warszawy (adres: Grzybowska 21) wynika, że do wykładów we Lwowie nie doszło. Informuje w nim Twardowskiego, że

27 S.M., „dział Książki, „Myśl Niepodległa” 1912 nr 198, s. 285-286.

28 Listy z Monachium z 14 sierpnia 1910 r. i 26 września 1910 r. Podpisane Ada Silbersteinówna, Kolekcja Kazimierza Twardowskiego, t. XXXIII, k. 57-69. <http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/archiwum/prezentacja/kolekcja-kazimierza-twardowskiego/> (10.3.2019)

zamierza wydawać Bibliotekę Estetyczną i pyta go, czy zechce być w Radzie Wydawniczej. Powtarza tę prośbę w liście z 26 marca, podpisanym A. Silbersteinówną, także wysłanym z Warszawy, z tego samego adresu, w którym informuje go też bardziej szczegółowo o ambitnych planach dotyczących Biblioteki Estetycznej²⁹. Z listu pisanego niemal pół roku później, już z Monachium, wynika, że Twardowski odmówił wejścia do Rady (weszli do niej Konrad Drzewiecki, Ignacy Matuszewski i Henryk Opieński). Silberstein stwierdza, że przez lato „była odcięta od świata, Biblioteki Estetycznej i wszystkiego co się jej tyczy”, a także, że odmowa podziałała na nią bardzo deprymująco i choć szanuje jej motywacje sugeruje, iż „prócz nich odegrał tu ktoś rolę podziemną, człowiek, silny słabością swoją, a kierujący też jednym wydawnictwem”³⁰. W dalszym ciągu listu pyta o zdanie Twardowskiego na temat jej recenzji książki Michała Sobieskiego zamieszczonej w „Książce” oraz przesyła dodatkowe terminy filozoficzne do konsultacji. Tym razem list jest podpisany bardziej oficjalnie: „Dr A. Silberstein”. Ostatni list znajdujący się w archiwum jest datowany 30 września 1911 roku i zawiera krótkie podziękowanie za odpowiedź.

Korespondencja Władysława Weryhy z Kazimierzem Twardowskim pozwala na stwierdzenie, że Adela Silberstein nie była w ich odczuciu poważnym partnerem do współpracy naukowej. Twardowski w liście z 26 lutego 1911 roku pisze: „Od Silbersteinówny miałem także list w sprawie wydawnictwa estetycznego, ma różne pretensje do mnie, bym jej radził, jak zrobić to lub owo itd.”³¹.

Z informacji zawartej w „Ruchu Filozoficznym” wiemy, że 19 stycznia 1911 roku Adela Silberstein wygłosiła w warszawskiej „Uranii” odczyt *O sztuce i moralności*³². W tym samym piśmie z 15 marca 1911 roku w dziale WIADOMOŚCI WYDAWNICZE znajdujemy informację, że „P. Dr. A. Silberstein przystępuje do wydawnictwa «Biblioteki estetycznej», której pierwszy tom zawierać będzie opracowany przez nią «Wstęp do estetyki nowoczesnej»”³³, a w dziale *Wykłady, Odczyty, Referaty*, że wygłosiła w lutym w lokalu Szkoły muzycznej w Warszawie sześć wykładów *O estetyce nowoczesnej*, a na posiedzeniu

29 Tamże.

30 Być może ma na myśli Władysława Weryhę.

31 Poz. 260. Twardowski do Weryhy, Lwów, 26 lutego 1911, w: *Korespondencja...*, s. 587-589.

32 Dział *Wykłady, Odczyty, Referaty*, „Ruch Filozoficzny” 1911 nr 2, s. 37.

33 Dział *Wykłady, Odczyty, Referaty*, „Ruch Filozoficzny” 1911 nr 3, s. 51.

Polskiego Towarzystwa Psychologicznego 25 stycznia odczyt *Czy brzydota jest kategorią estetyczną?*. Z omówienia wynika, że poruszała tam także problem rozkoszy przeżyć bolesnych i że jej wykład wywołał burzliwą dyskusję:

Dr Segał oponował wywodom prelegentki, która obstawała przy rozszerzaniu pojęcia rozkoszy, aż do obejmowania przeżyć bolesnych, utrzymując, że na tej drodze umożliwi się słuszniejszą ocenę dekadentyzmu, będącego, według niektórych estetyków, chorobliwym kierunkiem w sztuce.³⁴

Po I wojnie brakuje informacji o publikacjach i wystąpieniach Adeli Silberstein (ostatnia wzmianka, na jaką udało mi się natrafić, pochodzi z pisma kobiecego „Na Posterunku”. W numerze 1 z 1917 roku pojawiła się informacja, że redakcja „liczy” na współpracę z różnymi autorami i wśród nich – w porządku alfabetycznym – wymieniona jest „Dr Werner-Silberstein Ada”, ale w poszczególnych numerach pisma nie natrafiłam na żadne jej teksty³⁵. Nie ma jej też na liście uczestników zjazdów filozoficznych we Lwowie w 1923 i Warszawie w 1927 roku³⁶. W pracy Cecylii Walewskiej *Ruch kobiecy w Polsce? Kobieta polska w nauce* figuruje jako dr. Ada Werner-Silbersteinowa (sic!), autorka *Wstępu do estetyki nowoczesnej*³⁷, ale jest to wzmianka o charakterze historycznym.

W katalogach bibliotek zazwyczaj znajdujemy tylko datę urodzenia Adeli Silberstein (czasami błędną), a data śmierci to 1942 roku lub znak zapytania. Data 1942 roku wynika prawdopodobnie z faktu, że często przy osobach

34 Tamże, s. 56. Jakub Segał (1880-1943) był psychologiem, filozofem i estetykiem, profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej i Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej. W nr 3 „Przeglądu Filozoficznego” z 1911 roku ukazała się jego praca *O charakterze psychologicznym zasadniczych zagadnień estetyki*, w której porusza m.in. problem brzydoty (s. 369-429).

35 Faktycznie w pierwszym roczniku tygodnika tylko nieliczne osoby wymienione w nr. 1 jako potencjalni współpracownicy byli autorami tekstów.

36 Za te informacje jestem wdzięczna prof. Jackowi Jadackiemu, który sądzi, że jej brak na listach uczestników, sugeruje, że albo wyjechała za granicę, albo przestała zajmować się filozofią i psychologią.

37 C. Walewska *Kobieta polska w nauce*, b.n.w., Warszawa 1922, s. 19. Forma Silbersteinowa jest zapewne stosowana przez pomyłkę ze względu na to, że w języku polskim drugi człon nazwiska kobiety sugeruje nazwisko męża, natomiast w większości krajów zachodnich jest odwrotnie. Osoby nie znające dokładnie jej stanu cywilnego mogły sądzić, że Werner to nazwisko panieńskie, a Silberstein – męża.

żydowskiego pochodzenia, o których losach brakuje miarodajnych informacji, podaje się 1942 lub 1943 rok, jako że był to okres największego nasilenia deportacji do obozów śmierci. Dzięki możliwościom stworzonym przez „Polonę” udało mi się jednak ustalić datę śmierci Adeli Silberstein. W „Kurierze Warszawskim” z dnia 20 maja 1934 roku został zamieszczony nekrolog, że 16 maja zmarła „po długich i ciężkich cierpieniach” Adela Silbersteinówna, „Dr. FILOZOFJI” i została pochowana 18 maja³⁸. Sygnowany jest przez „stroskaną rodzinę”. Wzmianka w nekrologu o długiej chorobie, a także zainteresowanie psychiatrią, bolesnymi przeżyciami czy list, w którym pisze, że była odcięta od świata, a odmowa podziałała na nią tak deprymująco, że zwlekała z odpowiedzią, mogą sugerować neurotyczną i bez wątpienia bardzo wrażliwą osobowość. Także krytyka, z jaką się spotkała, brak chęci współpracy ze strony środowiska filozoficznego na pewno nie pomogły w rozwoju jej kariery naukowej.

W 1934 roku, czyli 23 lata po ukazaniu się *Wstępu do estetyki nowoczesnej* i niedługo po śmierci Silberstein, Mieczysław Giergielewicz, omawiając książkę Stanisława Ossowskiego *U podstaw estetyki*, stwierdza: „Wstęp do estetyki nowoczesnej» Ady Werner-Silberstein ukazał się na kilka lat przed wojną i mimo że wprowadzał czytelnika od razu w zawilę gąszcz problemów estetycznych, pozostał bez echa”³⁹. Ossowski w swojej pracy wydanej w 1933 roku przez tę samą Kasę im. Mianowskiego, w której ukazała się książka Silberstein, w ogóle jej nie odnotowuje. Znacznie wcześniej, bo w 1917 roku ukazała się (również nakładem Kasy im. Mianowskiego), książka Michała Sobeskiego *Filozofia sztuki. Dzieje estetyki*, w której autor również nie uwzględnił książki Ady Werner-Silberstein. Zastrzega się jednak, że udoskonalenie pracy uniemożliwiła mu choroba i wojna i wymienia przynajmniej artykuł Silberstein *Współczesna estetyka eksperymentalna* z „Przeglądu Filozoficznego”⁴⁰. Z kolei w recenzji tej książki Mieczysława Tretera w „Ruchu Filozoficznym” z 1920 roku znajduje się jednoznacznie krytyczna ocena książki Ady Werner-Silberstein:

Estetyka nie wyszła jeszcze po dziś dzień ze swego stadyum mgławicowego. Zakwestyonowano nawet wielokrotnie jej charakter naukowy i rację

38 Zob. „Kurier Warszawski” 20 maja 1934 nr 137, s. 20.

39 M. Giergielewicz *Na rozdrożach estetyki*, „Ruch Literacki” 1934 nr 3, s. 77.

40 Zob. M. Sobeski *Filozofia sztuki. Dzieje estetyki*, Warszawa, E. Wende i Ska 1917, s. 253.

jej bytu. Jej zadania i cele, przedmiot i metody badań – wszystko to są rzeczy sporne. Wrażenie zupełnego chaosu wzrasta w miarę zapoznawania się z współczesnymi systemami estetyki, zwłaszcza niemieckimi. Dochodzi czasem do tego, że książka np. mająca za zadanie zorientowanie czytelnika w tym chaosie (jak „Wstęp do Estetyki Nowoczesnej” A. Werner-Silberstein) nie tylko nie spełnia tego zadania, lecz, co gorsza, chaos ten bardziej jeszcze maści skutkiem nagromadzenia całego szeregu sprzeczności i operowania nie dość ściśle określonymi pojęciami.⁴¹

Pierwszy przekład „Alicji” Carrolla – język i ilustracje

Cechą charakterystyczną adaptacji utworów dla dzieci na początku XX wieku oprócz polonizacji czy skrótów były dodania. W wersji Adeli S. – w przeciwieństwie do późniejszego przekładu Marii Morawskiej – takie elementy niemal nie występują. Tłumaczka zasadniczo stara się zachować styl Carrolla, nie dzieli długich zdań na krótkie, jak zrobili to Morawska, a potem Antoni Marianowicz, używa stosunkowo bogatego słownictwa, czasami nawet bardziej wyszukanego niż oryginał Carrolla.

Początek książki ujawnia interferencję z języka niemieckiego (bardzo dobrze znanego Adeli Silberstein), bo Alinka jest „zmęczona beczynnym siedzeniem na ławce”⁴², natomiast angielskie słowo „bank”, w przeciwieństwie do niemieckiego „die Bank”, oznacza pochyły brzeg rzeki. Także w późniejszej wersji Morawskiej pojawia się ławka, co pozwala sądzić, że w pewnym stopniu podążyła za Adelą S.

Tłumaczka stara się oddać gry słów i zabawy językowe⁴³. Także wierszyki – moim zdaniem – są całkiem udane i oddają nonsensowny charakter oryginałów⁴⁴, a ten z ostatniego rozdziału jest na pewno lepszy od nierymowanej, koślawej wersji z przekładu z 1927 roku, aż trudno uwierzyć, że autorstwa Langego. Na pewno Adela S. rozumiała charakter utworu Carrolla lepiej niż

41 M. Treter, rec. książki Michała Sobieskiego *Filozofia Sztuki. I. Dzieje Estetyki*, Ruch Filozoficzny 1920 t. 5, nr 4, s. 76 [pis. oryg.]

42 L. Karrol *Przygody Alicji w Krainie Cudów*, z 90-go angielskiego wydania spolszczyła Adela S., Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1910, s. 5.

43 Dokładnej analizy dokonał Krzysztof Hejwowski w artykule „Przygody Alicji w Krainie Czarów/ Cudów” Adeli S. *Najstarszy polski przekład książki Carrolla wobec tłumaczeń późniejszych*, w: *Przekład – język – kultura*, t. 4, red. R. Lewicki, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015, s. 25-32.

44 Hejwowski uznaje je za „zdecydowanie nieudane”, tamże, s. 31.

Morawska i niewątpliwie lepiej znała język angielski. Przykładowo słynna scena przesłuchania Alicji przez króla z rozdziału XI, w której ten stwierdza, że fakt, iż Alicja nic nie wie na temat sprawy będącej przedmiotem procesu, jest bardzo ważny, został oddany w następujący sposób:

- Co wiesz o tej sprawie? – zapytał król Alinę.
- Nic – odparła dziewczynka.
- Nic a nic?
- Nic a nic! – potwierdziła.
- To jest bardzo ważne – rzekł król do ławy przysięgłych.⁴⁵

W wersji Morawskiej ginie absurdalny i lapidarny charakter tej wymiany zdań:

- Co masz do zeznania? – zapytał król Alę.
- Nic – odpowiedziała.
- Pomimo wszystko nic? – nalegał król.
- Pomimo wszystko, nic – odpowiedziała Ala.
- To dużo znaczy – podkreślił król, zwracając się do przysięgłych.⁴⁶

Niektóre wyrażenia w „Alicie” są nawet bardziej wyszukane niż w oryginał. Tłumaczka często zastępuje proste angielskie „said” takimi słowami jak „zawyrokował”, „konkludował” czy „zagadnęła”, „Epizod ten wydał się Alicie nader nedorzeczny” (27) to odpowiednik angielskiego „Alice thought the whole thing very absurd” (33), „Może byś się z nami podzieliła jakim wrażeniem z twego życia” (27) to odpowiednik „You promised to tell me your history, you know”, a „till she was about a foot high” (181) oddaje jako „zredukowała wzrost swój do jednej tylko stopy” (s. 70).

Adela S. wprowadza polskie elementy kulturowe, np. „wódka”, „krajanka”, imiona takie jak Bibuś (Bill), Irka (Ada), Madzia (Mabel), Mania, Zosia i Lucia (Elsie, Lacie and Tillie), a nawet zastępuje anglosaskiego króla z XI wieku Edgara Athelinga Władysławem Hermanem, ale z drugiej strony założonym odbiorcą jest czytelnik wykształcony, a jeśli dziecko to „z dobrego domu”, gdyż na przykład cytat z francuskiego „Ou est ma chatte?” nie jest wyjaśniony

45 L. Karrol *Przygody Alinki...*, s. 100.

46 L. Carroll *Ala w Krainie Czarów*, wolny przekład z angielskiego Marji Morawskiej, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1932, s. 146.

(choć w książce znajdują się dwa przypisy w innych miejscach), a w rozdziale *X Kontredans homarów* pojawiają się nawet dwa dodatkowe francuskie wyrażenia, nie występujące w oryginale – „chassé” i „en avant”.

Adela S. wydaje się znać lepiej od swojej następczyni bardziej skomplikowane angielskie konstrukcje składniowe. Na przykład w nostalgicznym zakończeniu książki we fragmencie pisanym z perspektywy starszej siostry Alicji, Morawska oddaje „would”, w tym wypadku czasownik modalny służący do wyrażania prawdopodobieństwa w przyszłości jako „chciałaby” (sugerując się zapewne wyrażeniem „she would like”), co zmienia wymowę całego fragmentu:

W końcu zaś wyobraziła sobie, jak też sama siostrzyczka, będąc już dorosłą kobietą, chciałaby zachować w dojrzałych latach proste i kochające serce z dzieciennych lat i jak chciałaby zebrać naokół siebie gromadkę dzieci i wywołać w ich oczętach błyski zaciekawienia i iskry zachwyty przez opowiadanie cudownych baśni, być może swego snu o wędrownicy po krainie czarów, i jak chciałaby ona odczuć ich proste smutki i radości, przeżywając poprzez nie raz jeszcze swoje własne dzieciństwo i szczęśliwe dni.⁴⁷

W oryginale angielskim ten fragment brzmi następująco:

Lastly, she pictured to herself how this same little sister of hers would, in the after-time, be herself a grown woman; and how she would keep, through all her riper years, the simple and loving heart of her childhood; and how she would gather about her other little children, and make *their* eyes bright and eager with many a strange tale, perhaps even with the dream of Wonderland of long ago; and how she would feel with all their simple sorrows, and find a pleasure in all their simple joys, remembering her own child-life, and the happy summer days.⁴⁸

Adela S. Proponuje skondensowaną wprawdzie, ale zgodną z intencją autora wersję:

47 Tamże, s. 155 [pis. oryg.]

48 L. Carroll *Alice's Adventures in Wonderland and Through the Looking Glass*, Puffin Books, Harmondsworth 1976, s. 160-161.

Wreszcie uprzytomniła sobie czas, gdy mała jej siostrzyczka, jako dorosła już kobieta, gromadzić będzie koło siebie inne dzieci i opowiadając mnóstwo odniesionych wrażeń, podzieli się też z nimi przedziwnymi przygodami swemi w Krainie Cudów, a odczuwając drobne zmartwienia dzieciak i rozkosz zabaw niewinnych uprzytomni sobie własne swe dzieciństwo i szczęśliwe dni letnie.⁴⁹

Co ciekawe, w katalogach wydawnictwa Arcta książka tylko początkowo była reklamowana jako *Przygody Alinki w Krainie Cudów*, potem zaś jako przygody *Alinki w Krainie Czarów*. I rzeczywiście, na okładce widnieje „kraina czarów”, a na stronie tytułowej i w samym tekście „kraina cudów”, co sugeruje, że tłumaczka, ale przede wszystkim zapewne wydawca zastanawiali się nad najbardziej odpowiednim tytułem. Można by sądzić, że druga wojna zaważyła na recepcji książki, że nakład uległ zniszczeniu, ale nie jest to chyba słuszną hipotezą, bo jeszcze w 1920 roku w katalogu Wydawnictwa Arcta znajdujemy ją jako pozycję rekomendowaną.

Jedyną wypowiedzią o książce, na którą udało mi się natrafić, jest krótka nota w poznańskim „Przeglądzie Oświatowym” z 1 kwietnia 1912 roku. W dziale *Książki dla biblioteczek dziecięcych* napisano:

5. Przygody Alinki w krainie cudów z angielskiego. Cena 1, 50 mk.

Mała Alinka siedząc w ogrodzie na ławeczce wśród zieleni popadła w sen, w którym miała najrozmaitsze widzenia z życia zwierząt. Sama wędruje z jednej nory pod ziemią do drugiej, gdzie wśród życia zwierzęcego spotyka prawdziwe dziwactwa słyszane niegdyś w rozmaitych bajkach. Ta książeczka nie nadaje się dla dziecka. Naszem zdaniem jest zbyt wiele fantazyi, z której mało może być pożytku.⁵⁰

Ta zdecydowanie negatywna ocena dowodzi, że w tym czasie polski odbiorca nie był jeszcze przygotowany na odbiór prozy Carrolla. Autor noty szukający w literaturze dla dzieci „pożytku”, a nie „dziwactw” i „fantazyi”, nie zdawał też sobie zapewne sprawy z miejsca tego utworu w literaturze angielskiej.

49 L. Karrol *Przygody Alinki...*, s. 118.

50 „Przegląd Oświatowy. Miesięcznik Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, poświęcony sprawom oświatowym i kulturalnym” 1912 z. 4, r. 7, s. 112. Za zwrócenie uwagi na ten tekst jestem wdzięczna prof. Violetcie Wróblewskiej.

Natomiast z informacji uzyskanej od profesor Elżbiety Tabakowskiej, autorki przekładu „Alicji” z 2012 roku, która wcześniej poświęciła swoją pracę doktorską problemowi nieprzekładalności, analizując m.in. wersje Morawskiej i Marianowicza, wynika, że w prezencie z okazji obrony doktoratu otrzymała egzemplarz „Alinki” noszący znamiona intensywnej lektury i jak ją poinformował ofiarodawca była to jego ulubiona książeczka w dzieciństwie przypadającym na lata 50. Świadczy to o tym, że jakieś egzemplarze „Alinki” krążyły wśród czytelników, były także zapewne dostępne w bibliotekach, ale potem zostały stopniowo zastąpione wersjami Morawskiej, a od 1955 roku Marianowicza.

Faktycznie nie wiemy też nic o Marii Morawskiej, nie figuruje ona jako tłumaczka innych książek i zapewne lepiej pasuje do kąśliwej uwagi Tuwima. Trudno powiedzieć, czy i w jakim stopniu wzorowała się na przekładzie Adeli S. Można jednak założyć, że знаła ten przekład. Na przykład oddanie słowa „bank” jako ławka mogła automatycznie zaczerpnąć z tego właśnie przekładu czy zasugerować się okładką przedstawiającą bohaterkę siedzącą na ławce. Niełatwo też stwierdzić, czy rzeczywiście wydawnictwo Gebethner i Wolf zamówiło nowy przekład dlatego, że poprzedni uznano za zły. Być może przesądziły o tym inne względy, nawet takie jak prawa do tłumaczenia. W każdym razie jeśli zamiarem wydawnictwa było dostarczenie polskiemu czytelnikowi lepszego przekładu, to z pewnością to się nie udało, bo przekład Morawskiej nie oddaje złożoności, lekkości i absurdu dzieła Carrolla. Aby zyskać wyobrażenie o jego wartości, polski czytelnik musiał czekać na adaptację Marianowicza i wierny przekład Słomczyńskiego. Te właśnie wersje wydają się najbardziej zakorzenione w polskim polisystemie literackim mimo istnienia wielu innych przekładów.

Zastanawiające, że zamiast Lewisa Carrolla na stronie tytułowej „Alinki” figuruje Ludwik Karrol. Spolszczenie nazwisk autorów było dawniej często stosowaną praktyką. Istnieją np. polskie edycje książek George Eliot (pseud. Mary Ann Evans) sygnowane nazwiskiem „Jerzy Eliot”, ale w kontekście Adeli Silberstein można by to odczytać jako zabawny ukłon w stronę brata Ludwika.

Przy okazji szukania tożsamości Adeli S. i analizy przekładu udało mi się rozwikłać zagadkę ilustracji. Badacze piszący o tej edycji wspominają trzech różnych autorów, ale tylko rysunki Johna Tenniela są łatwe w identyfikacji. Jako że na stronie tytułowej książki figuruje adnotacja, że przekład czy też spolszczenie zostało dokonane na podstawie 90. angielskiego wydania, przejrzałam edycje angielskie z kilku lat poprzedzających polską edycję. Okazuje się, że prawa autorskie do tekstu Carrolla wygasły w październiku 1907 roku

a jednocześnie do rysunków Tenniela⁵¹. Spowodowało to istny wysyp angielskich wersji z innymi ilustracjami, w tym wielką popularnością cieszyły się te autorstwa Thomasa Maybanka. I to one w większości weszły do polskiej edycji. W wydanej przez Routledge edycji z 1908 roku figuruje 28 ilustracji Maybanka plus dodatkowa na okładce. Do „Alinki” trafiło 20 spośród tych ilustracji. Zostały pominięte te, które nie pasowały do nieco okrojonej polskiej wersji, np. polski przekład nie zawiera długiego wiersza *You are old, Father William*, parodii dydaktycznego wiersza Roberta Southey’a *The Old Man’s Comforts and How He Gained Them*. Dodatkowo dołączono dziewięć autentycznych ilustracji Tenniela oraz siedem ze zmodyfikowaną Alicją czy też Alinką, dość nieudolnie imitującą Alice Maybanka. Brak w tym konsekwencji, ponieważ w rozdziale II *Kałuża łez* widnieje Tennielowska Alicja, ale parę stron wcześniej czy dalej naszkicowana jest zupełnie inna postać, przypominająca Alicję z ilustracji Maybanka, ale znacznie mniej finezyjnie narysowana. Ogólnie kierowano się zasadą, że tam, gdzie nie ma wizerunku Alicji, zastosowano oryginalne ilustracje Tenniela, a tam gdzie się pojawia – jej zmodyfikowane wersje. Całość może wywołać dezorientację u bardziej dociekliwego czytelnika. Okładkę dostosowano do tekstu, gdyż jak wspomniałam, przedstawia ona Alicję siedzącą na ławce, a obok stoi biały królik. W wersji Morawskiej i Langego umieszczono ilustracje znanego ilustratora, karykaturzysty i prekursora polskiego komiksu z okresu międzywojennego Kamila Mackiewicza, a w wersji Marianowicza – Olgi Siemaszkowej. Dopiero w wersji Słomczyńskiego z 1972 roku zawarto wszystkie oryginalne ilustracje Tenniela.

W definitywnym ustaleniu tożsamości tłumaczki mogłyby pomóc korespondencja z Wydawnictwem Arcta (albo z innymi osobami, np. bratem), jakieś umowy czy rachunki. Niestety większość dokumentacji uległa zniszczeniu, a w Archiwum w Lublinie teczki dotyczące Wydawnictwa Arcta zawierają materiały z późniejszego okresu.

Gdzie znajduje się klucz...

Nasuwa się zagadkowa paralela. *Wstęp do estetyki nowoczesnej* przebiegł niemal bez echa i dopiero ostatnio badacze starają się zająć osobą jej autorki. Wspomina o niej Ryszard Nycz w swojej książce *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie* jako zapomnianą badaczkę „zarysowującą podstawy

51 Zob. S. Godacre *Alice in England 1865-1939*, w: *Illustrating Alice*, ed. by M. Vaizey, Artists’ Choice Editions, London 2013, s. 22-33.

obiektywistycznej estetyki fenomenologicznej i postulującą wyodrębnienie autonomicznych nauk o sztuce⁵². Nycz podkreśla wagę pracy Werner-Silberstein ze współczesnej perspektywy ze względu na zawarty w niej postulat rozwinięcia badań fenomenologicznych, traktując go jako „zainicjowanie «ingardenowskiej» linii refleksji estetycznej i literaturoznawczej”. A zatem znaczenie jej zapomnianej pracy jest równie ważne dla literaturoznawstwa i estetyki, co *Przygody Alicji* Adeli S. dla translatorki, historii przekładu w Polsce i polskiej recepcji Carrolla. Czy to tylko zwykły zbieg okoliczności, czy też mamy do czynienia z jedną osobą, której dokonania były zbyt oryginalne, aby zostać docenione przez jej współczesnych? Gdzieś na pewno znajduje się klucz, niczym ten, na który natrafia Alicja na początku swoich przygód, i choć początkowo albo zamki są „za wielkie, albo kluczyk za mały”⁵³, w końcu otwiera drzwiczki prowadzące z mrocznej sali do pięknego ogrodu. Ale bez względu na to, czy Adela S. to ta sama osoba co Adela (Ada) Werner-Silberstein (Silbersteinówna), ich (jej?) dokonania zasługują na przypomnienie i dalszą uwagę badaczy.

52 R. Nycz *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013, s. 212.

53 L. Carroll *Przygody Alicji w Krainie Czarów*, przeł. M. Słomczyński, Czytelnik, Warszawa 1972, s. 15.

Abstract

Monika Adamczyk-Garbowska

MARIA CURIE-SKŁODOWSKA UNIVERSITY (LUBLIN)

Adela S(ilberstein)? Identifying the Person Behind the First Polish Translation of Lewis Carroll's Alice's Adventures in Wonderland

In 1910, the Warsaw-based publisher Michał Arct released the first Polish translation of Lewis Carroll's *Alice's Adventures in Wonderland*. For many years this translation by Adela S. was thought to have been lost, and it has only recently drawn the attention of scholars. The translator, however, has not yet been identified. Adamczyk-Garbowska suggests that the pseudonym might stand for Adela Silberstein, a philosopher who wrote a pioneering study in aesthetics. Having outlined Silberstein's life and work, Adamczyk-Garbowska offers a concise analysis of the translation. The reason why this innovative text failed to take root in the Polish literary polysystem, she suggests, may be that it diverged too far from the conventions of Polish children's literature at the time.

Keywords

translation, adaptation, reception, Adela Silberstein, Lewis Carroll